

„Życie ciekawe, pełne wydarzeń i dużych sukcesów”

Przemówienie wygłoszone dnia 8 XII 1969 r. przy trumnie ś.p. prof. Winiarskiego w hallu auli UAM.

Życie ś.p. profesora Bohdana Winiarskiego było ciekawe, ruchliwe, pełne wydarzeń i dużych sukcesów. W tym pięknym życiu, obok oddania się rodzinie, dominowała praca dla społeczeństwa. Trzy były tej pracy nurty: twórczość profesorska, sprawowanie funkcji sędziowskiej oraz działalność polityczna.

Profesura w Poznaniu wypełniła dojrzały wiek męski Zmarłego. Był prof. Winiarski znawcą szeroko pojętego prawa publicznego i w swych zainteresowaniach nie ograniczył się tylko do prawa międzynarodowego. Jego pierwsze rozprawy tyczą się zagadnień konstytucyjnych i administracyjnych. Jeszcze przed pierwszą wojną światową i podczas niej pisze o zatargu konstytucyjnym rosyjsko-finlandzkim [fińskim – od red.], o reformie wyborczej we Francji, o ustroju politycznym Galicji i Królestwa Polskiego, a także o ustroju ziem polskich pod rozbioremami w XIX wieku. Dzieła te charakteryzuje biegła znajomość prawa publicznego różnych państw europejskich i umiejętne analizy. Do zagadnień konstytucyjnych powraca Zmarły w r. 1935, pisząc o polskiej reformie konstytucyjnej. Rozgłos jednak i trwała pozycja w nauce prawa dały mu dzieła z prawa międzynarodowego. Wśród prawników polskich i nie tylko polskich był zmarły znawcą międzynarodowego prawa rzecznego. Świadectwem jego mistrzostwa w tej dziedzinie są dwie rozprawy: studium poświęcone rzekom polskim oraz francuska monografia prawa rzecznego, rozprawa dzisiaj klasyczna, którą spożytkować musi każdy, kto bada teorię i praktykę międzynarodowych dróg wodnych. W r. 1928 ukazuje się doskonale napisana książka z dziedziny prawa, dyplomacji i polityki p.t. „Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie”. Na krótko przed drugą wojną światową redaguje profesor Winiarski wybór źródeł dla studentów uczących się prawa międzynarodowego – tom parusetstronnicowy, bardzo pożyteczny i nowatorski na naszym gruncie. W okresie swego sędziostwa haskiego odkłada pióro komentatora i polemisty, by nie krępować się w swobodnej i niezależnej ocenie przy orzekaniu międzynarodowym. Całkiem jednak działalności pisarskiej nie przerywa, lecz nadaje jej inny kierunek: tłumaczy mianowicie na język polski osiemnastowieczny traktat o prawie narodów Emera Vattel. Udostępnił tym samym naszemu czytelnikowi jedno z fundamentalnych dzieł klasycznej literatury międzynarodowej. Język przekładu, jak w ogóle dzieł prof. Winiarskiego jest piękny – pisać bowiem po polsku umiał on jak dzisiaj mało kto, a pełnym uroku świadectwem jego umiejętności literackich są wydane przed kilku laty wspomnienia z czasów dzieciństwa i okresu młodzieńczego.

Rok 1946 otwiera drugą dziedzinę, w której zmarły był czynny – prof. Winiarski zostaje wybrany do Sądu Międzynarodowego w Hadze i wybór ten ponawiany był potem jeszcze dwukrotnie. Był prof. Winiarski drugim – po Michale Rostworowskim – Polakiem, który został stałym sędzią w Hadze, a pierwszym Polakiem, który osiągnął wysoką godność prezesa Sądu haskiego. Funkcja sędziowska oderwała go od pracy profesorskiej w Poznaniu, gdyż łączenie stanowiska na naszej uczelni ze stanowiskiem w Hadze nie było możliwe. Nie odszedł jednak od swych zainteresowań naukowych i kontynuował je przez swe uczestnictwo w Instytucie Prawa Międzynarodowego czyli elitarniej akademii międzynarodowej badającej problemy prawa. W r. 1963 został wybrany prezesem Instytutu – znowu jako pierwszy Polak w blisko stuletniej hist. Inst. i przewodniczył mu na jego sesji warszawskiej, ciesząc się prawdziwie, że dzięki tej imprezie najwybitniejsi prawnicy świata mogli przybyć do Polski i poznać nasz kraj. Wszakże z chwilą wyboru do trybunału haskiego uczony

stał się sędzią i do funkcji sędziowskiej wniósł solidną wiedzę o przedmiocie. Sędzią był mądrym i sprawiedliwym – taka jest o nim opinia międzynarodowa. A przecież przyszło mu działać w latach trudnych, latach głębokich podziałów politycznych między państwami i zasadniczego rozdarcia ideologicznego w Europie. Nie zawsze zgadzał się sędzia Winiarski z wyrokiem lub opinią doradcą Sądu, na którego ławie zasiadał – jednak swe odrębne stanowisko zaznaczał umiarkowanie i nie za często, a jego *vota separata* nie są nużącymi akademickimi elaboratami, lecz zwięzłe i jasno ujmują sedno rzeczy. Był Winiarski sędzią niezależnym, wiernym swemu sumieniu i swym poglądom. Tą postawą pozyskał dla siebie, przede wszystkim zaś dla polskiej myśli prawniczej, szacunek na całym świecie. Tą postawą wniósł sędzia Winiarski istotny wkład do umocnienia międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości i przyczynił się do wzrostu znaczenia sądownictwa międzynarodowego jako niezbędnej korekty polityki państw.

Trzecią dziedziną zainteresowań Zmarłego była polityka, tyle że przestał się nią definitywnie zajmować, gdy wszedł do Sądu haskiego. Polityka nie była dla niego środkiem do zrobienia kariery życiowej lub do pozyskania władzy nad innymi. Ambicje takie i dążenia obce były prof. Winiarskiemu. Polityka była wyrazem jego szczerego patriotyzmu i chęci, by dla kraju własnego uczynić coś więcej obok rzetelnej pracy w swym zawodzie. Patriotyzm był wybitną cechą zmarłego. Od wczesnej młodości, bo jeszcze w tajnych organizacjach uczniowskich w gimnazjum w Łomży, związał się z ruchem niepodległościowym i narodowym. Jako student należał do zarządu związku młodzieży polskiej „Zet”, miał trzy procesy polityczne i skazany był na karę więzienia. Podczas pierwszej wojny światowej był współpracownikiem Komitetu Narodowego w Warszawie, Piotrogradzie i Paryżu. Jest radcą delegacji polskiej na konferencje pokojową w Paryżu i uczestniczy w licznych zebraniach międzynarodowych. W latach 1928-1935 był posłem na Sejm z ramienia Stronnictwa Narodowego. Z trybuny sejmowej bronił ideałów demokracji parlamentarnej i przeciwstawiał się systemowi półdyktatorskich rządów marszałka Józefa Piłsudskiego. Aresztowany przez Niemców na początku najazdu na Polskę, udaje mu się wymknąć z rąk okupanta, przedostać na zachód, gdzie swą pracę i doświadczenie oddaje do dyspozycji rządu gen. Władysława Sikorskiego).

Każda z tych trzech sfer jego działalności – profesura, sędziostwo, polityka – każda wzięta z osobna – zapewnia mu miejsce w pamięci potomnych. Osiągnięcia jego były bowiem na miarę dużą. Wszakże w pamięci tych, którzy go znali i z nim obcowali pozostanie wizerunek jeszcze inny – wizerunek człowieka głębokiej kultury, człowieka prostego i bezpośredniego, nade wszystko zaś człowieka o bardzo dobrym sercu. Żal szczerzy i prawdziwy ogarnia nas na myśl, że odejść musiał – ale ze smutkiem dzisiejszym łączy się refleksja pogodniejsza, płynąca ze wspomnienia o pięknej i szlachetnej postaci.

* Krzysztof Skubiszewski poświęcił Bohdanowi Winiarskiemu kilka wspomnień, m.in. *Wspomnienie o Bohdanie Winiarskim*, „Tygodnik Powszechny”, XXIV, nr 7, 15.02.1970, s. 3; *Bohdan Winiarski*, „Polish Yearbook of International Law”, VI, 1974, s. 311-313; *Bohdan Winiarski 1884-1969*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, XXXII, 1970, z. 1, s. 387-390; *Nieznanne poglądy sędziego Bohdana Winiarskiego na zagadnienie obywatelstwa i opieki dyplomatycznej*, *ibidem*, XLIX, z. 4, 1987, s. 103-112; *Bohdan Winiarski jako sędzia międzynarodowy*, *ibidem*, LXI, z.3-4, 1999, s. 1-14. Rodziców Krzysztofa Skubiszewskiego i rodzinę profesora Bohdana Winiarskiego łączyły więzy przyjaźni jeszcze przed II wojną światową. Więzy te utrzymały się także po wojnie i Krzysztof Skubiszewski pozostawał w bliskim kontakcie z profesorem Winiarskim w latach powojennych. Śladem tych relacji jest przechowywana w archiwum rodzinnym Skubiszewskich fotografia profesora Winiarskiego w todzie sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, z dedykacją: „Drogiemu Panu Krzysztofowi, B. Winiarski, Poznań, 19.4.1963”.